

WYJAZD TECHNICZNO-TURYSTYCZNY W BIESZCZADY

Chęć obcowania z jesiennym pięknem natury spowodowała, że tegoroczny wyjazd techniczno-turystyczny Oddziału Piotrkowskiego SEP im. inż. Tadeusza Malinowskiego zaplanowany został w terminie 14-16 października, a jego celem były Bieszczady.

42-osobowa grupa wyruszyła w trasę, na której pierwszym przystankiem był Łańcut, gdzie zwiedziliśmy zamek i imponującą kolekcję powozów.

W Polańczyku oprócz noclegu czekało na nas ognisko, gdzie przy grillowanych przysmakach i wtórce kolegi Mariusza-akordeonisty spędziliśmy miłą wieczór pod gwiazdami.

Drugi dzień to wizyta w urzekających barwami jesieni Bieszczadach. Trasa wiodła „wielką pętlą bieszczadzką”, ale na chwilę wysiedliśmy z autobusu aby poczuć wiatr we włosach, podróżując czekającą na turystów kolejką wąskotorową. Aparaty fotograficzne bez chwili wytchnienia uwieczniały oświetlane promieniami słońca zbocza i doliny pełne brązu, czerwieni, żółci i zieleni jesiennych liści.

Kolejny przystanek był w Cisnej na regionalne zakupy i wizytę w „Siekierzadzie”, nastrojowej karczmie pełnej pamiątek po bieszczadzkich „zakapiorach”. Nasza przewodniczka nie szczędziła nam historii o nich i wielu innych ciekawostkach mijanych na trasie.

I tak doczekaliśmy wieczoru, a w zasadzie wieczorku koleżeńskie. Jak zawsze w takich przypadkach północ nadeszła niespodzianie, ale to nie był wystarczający powód aby skończyć zabawę.

Kolejny dzień rozpoczął się, jak przystało na elektryków, od wizyty na solińskiej zaporze. Znając atrakcyjność zagadnień związanych z energetyką odnawialną koledzy z koła przy PGE GiEK S.A. Oddział Elektrownia Bełchatów przygotowali zeszyt naukowo-techniczny poświęcony źródłom energii odnawialnej, zespołowi elektrowni wodnych Solina-Myczkowce oraz turbinom wodnym. Kolejny widok na tamę wraz z widoczną częścią elektrowni i wyprowadzeniem mocy mieliśmy z wagoników uruchomionej niedawno kolejki gondolowej. Widoki z wieży widokowej ulokowanej przy stacji końcowej kolejki można było podziwiać bez końca, ale trzeba było wyruszyć w drogę powrotną.

Zanim jednak dotarliśmy do domu zwiedziliśmy pozostałości klasztoru Karmelitów bosych w Zagórze i miasto Sanok, znane z imponujących zbiorów ikon oraz obrazów Zdzisława Beksińskiego. Zamek Królewski z XIV w. stanowił początek naszego spaceru po mieście. Na jego końcu czekał na nas na ławeczce dobry wojak Szwejk, chętnie pozujący do wspólnych zdjęć.

Mimo, że odległość od tych wszystkich atrakcji do Piotrkowa jest znaczna, nikt czasu spędzonego w autokarze nie uważał za stracony. Wszak SEP jest stowarzyszeniem przyjaciół. I tylko pozostało pytanie, gdzie wybierzemy się w przyszłym roku?

opracowanie: Jerzy Antczak





